

# I. STUDIA I ROZPRAWY

JANUSZ MORBITZER

*Akademia WSB  
w Dąbrowie Górniczej*

## W POSZUKIWANIU NOWYCH (META)MODELI EDUKACJI XXI WIEKU

ABSTRACT. Morbitzer Janusz, *W poszukiwaniu nowych (meta)modeli edukacji XXI wieku* [In Search of New (Meta)Models of Education in the Twenty-First Century]. Studia Edukacyjne nr 50, 2018, Poznań 2018, pp. 7-29. Adam Mickiewicz University Press. ISSN 1233-6688. DOI: 10.14746/se.2018.50.1

The aim of the publication is to present new models of education appropriate to the twenty-first century and the needs of modern network society. The article presents a comprehensive substantiation for necessity changes in education, resulting from technological development, as well socio-cultural changes. The article characterizes selected models of education of the future: a new culture of learning, the school as a learning organization, so-called turquoise education, and education for wisdom and spirituality. It is emphasized that essential for the new models are new interpersonal relationships and basing on humanistic values rather than on new technologies.

**Key words:** soft skills, hard skills, new culture of learning, learning organization, Prussian model of education, turquoise education, wisdom, spirituality

*Najbardziej ekscytujące przełomy XXI wieku wydarzą się  
nie z powodu technologii, lecz z powodu poszerzającej się koncepcji,  
co to znaczy być człowiekiem.*

John Naisbitt<sup>1</sup>

## Wstęp

Żyjemy w czasach nieustannych zmian, które polski socjolog Zygmunt Bauman nazwał okresem płynnej nowoczesności. Według niego:

---

<sup>1</sup> John Naisbitt (ur. 1929) – amerykański autor publikacji z dziedziny futurologii, m.in. wydanej w 2003 r. w języku polskim książki: *High Tech High Touch* [Technologia a poszukiwanie sensu].

wszystko lub niemal wszystko w naszym świecie zmienia się: mody, którym ulegamy, i przedmioty, którym poświęcamy uwagę (równie nietrwałą jak wszystko inne: wszak dzisiaj tracimy zainteresowanie tym, co jeszcze wczoraj nas przyciągało, by już jutro zobojętnieć na to, co ekscytuje nas dzisiaj), rzeczy, których pożądamy i których się lękamy, rzeczy, które dają nam nadzieję i które napawają nas niepokojem. Zmieniają się także warunki, w jakich żyjemy, pracujemy i próbujemy planować naszą przyszłość (...)<sup>2</sup>.

Zmiany te możemy obserwować niemal we wszystkich dziedzinach. Najbardziej spektakularne są one w obszarze technologii, zwłaszcza elektroniki i rozwoju Internetu, jednak na zasadzie naczyń połączonych przenoszą się do obszaru kultury, edukacji, polityki, medycyny, codziennej rozrywki i wielu innych. Dotyczą także ludzkich zachowań, sposobu myślenia, obyczajowości – zmieniają więc nasze życie we wszystkich jego aspektach.

Nową sytuację w dużej mierze współtworzy silne zanurzenie młodego pokolenia w świecie mediów cyfrowych, przede wszystkim Internetu. Amerykański badacz mediów i projektant systemów edukacyjnych – Marc Prensky określił współczesne młode pokolenie mianem cyfrowych tubylców, dla których świat nowoczesnych mediów i technologii jest naturalnym środowiskiem ich funkcjonowania. Naukowcy zwracają uwagę, że jest to pokolenie narcystyczne<sup>3</sup>, słabo komunikujące się ze starszymi pokoleniami.

Nowe czasy, w których jak pisze Z. Bauman, „sztuka surfowania zdezonizowała sztukę zgłębiania”<sup>4</sup>, stanowią wielkie wyzwanie dla współczesnej edukacji. Wymagają one merytorycznego przygotowywania uczniów do życia w warunkach zmienności, jak i jej psychicznej akceptacji. Implikują również konieczność wprowadzania zmian w zakresie stosowanych metod dydaktycznych, w szczególności przełożenia akcentów z nauczania (w oczywisty sposób wiążącego się z adaptacją do istniejących sytuacji) na uczenie się, które w warunkach zmienności staje się koniecznością i jedynym sposobem nadążania za szybko zmieniającą się rzeczywistością. Kanaadyjski badacz Internetu Don Tapscott trafnie podkreśla, że „tak naprawdę liczy się teraz nie to, co wiemy, ale to, jak poruszamy się w cyfrowym świecie, i to, co potrafimy zrobić z informacjami, które znajdujemy”<sup>5</sup>. Podobny pogląd prezentuje amerykański biznesmen, autor poczytnych poradników finansowych i książek motywacyjnych – Robert Kiyosaki, stwierdzając, iż obecnie bardzo istotne jest to, jak szybko potrafimy się uczyć. Jeżeli wiemy czego i jak się uczyć oraz potrafimy dotrzeć do informacji szybciej od innych – zajdziemy dalej w życiu. To obecnie bezcenna umiejętność, niezbędna do

<sup>2</sup> Z. Bauman, *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, Kraków 2011, s. 5-7.

<sup>3</sup> Zob. M. Szpunar, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Kraków 2016.

<sup>4</sup> Z. Bauman, *O edukacji. Rozmowy z Riccardo Mazzeo*, Wrocław 2012, s. 46.

<sup>5</sup> D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, Warszawa 2010, s. 237.

nieustannej aktualizacji swoich kompetencji, co jest warunkiem dobrego funkcjonowania na rynku pracy.

Przywołane na wstępie artykułu motto amerykańskiego futurologa Johna Naisbitta podkreśla, że kluczowe dla zmian w XXI wieku będą nie gwałtownie rozwijające się technologie, lecz relacje międzyludzkie. Myśl ta może wydawać się zdumiewająca, bo to właśnie w obszarze rozwoju technologii jesteśmy świadkami niezwykle dynamicznego, spektakularnego wręcz rozwoju. Ale – paradoksalnie – właśnie ów szybki rozwój, który już wiele lat temu spowodował, że zrozumienie działania tych wyrafinowanych technologii i ich narzędzi przekroczyło możliwości przeciętnego człowieka, wymusił przesunięcie zainteresowania z komponentu „twardego” – techniki, na komponenty „miękkie”, do których należy zaliczyć międzyludzkie relacje. Jest bowiem dość obojętne, jak daleko granice poznania działania nowoczesnych technologii będą się oddalać od granic możliwości poznawczych człowieka, coraz istotniejsze natomiast stają się zdecydowanie bardziej „namacalne”, odczuwalne konsekwencje oddziaływania tych technologii na człowieka. Charakteryzując relacje współczesnego człowieka z techniką, prof. Andrzej Zybertowicz wyraził jeszcze dalej idący trafny pogląd, iż

Tempo zmian technologicznych, jakie zostało uzyskane w ostatnich 20-30 latach, przekroczyło nie tylko odporność gatunkową człowieka na radzenie sobie ze światem, ale przekroczyło wydolność systemów demokratycznych w regulowaniu procesów społecznych<sup>6</sup>.

Rozpatrując dowolne narzędzie – wytwór świata techniki, zmuszeni jesteśmy do przyjęcia jednej z trzech perspektyw: technicznej, kulturowej bądź obu łącznie. Strona techniczna i strona kulturowa są jak awers i rewers tej samej monety – rzeczywistości, w jakiej żyjemy. Nie można mówić o technice „w ogóle”, trzeba ją ujmować w jednej z wymienionych perspektyw. Skoro więc perspektywa techniczna stała się zbyt skomplikowana i niezrozumiała, słusznie ludzie, jako grupy społeczne posługujące się na co dzień narzędziami współczesnych technologii, zaczynają ogniskować swoją uwagę nie na tym, jak te narzędzia działają, ale na tym, w jaki sposób oddziałują one na człowieka. Nie chodzi tu o wysublimowane teorie psychologiczne czy neurokognitywistyczne – te pozostaną domeną naukowców – ale o najprostsze obserwacje naszych zachowań i poszukiwanie bardziej efektywnych sposobów wykorzystywania tych nowoczesnych narzędzi.

<sup>6</sup> <http://wpolityce.pl/polityka/315510-prof-zybertowicz-zwyciestwo-trumpa-jest-znakiem-nadchodzacych-przemian-trzeba-przyspieszyc-czas-powrotu-do-rozumu-ELIT-europejskich>, 2018.

## O konieczności zmian w edukacji

Wspomniane zmiany w naturalny sposób docierają również do szkół, które tradycyjnie należą do bardzo wąskiej grupy instytucji konserwatywnych i relatywnie silnie odpornych na zmiany. Choć zmienia się architektura budynków, zwiększa nasycenie szkół nowoczesnym sprzętem komputerowym, niewiele zmieniają się metody nauczania.

W zasadzie szkoła działa według schematów sprzed co najmniej dwustu lat, pielęgnując powstały w roku 1817 tak zwany pruski model edukacji, charakteryzujący się między innymi jednokierunkową edukacją transmisyjną, anachronicznym systemem klasowo-lekcyjnym, pielęgnowaniem centralnej roli nauczyciela oraz tak zwaną zasadą uniwersalnego rozmiaru, polegającą na tym, że wszystkich uczniów, o zróżnicowanych przecież zdolnościach i zainteresowaniach, poddaje się jednakowym oddziaływaniom edukacyjnym – nauczaniu tych samych treści, w tym samym czasie i w tych samych warunkach oraz identycznych wymaganiach egzaminacyjnych. Celem niszczącego kreatywność i umiejętność współpracy pruskiego modelu edukacji było ukształtowanie posłusznych żołnierzy, pracowników, urzędników oraz w pełni zuniformizowanych obywateli. Taki model edukacji, przydatny w epoce industrialnej, jest całkowicie niezgodny z ideałami i wymogami rynku pracy w obecnej epoce informacyjnej, w swoim zaawansowanym stadium społeczeństwa Sieci. Sytuacja w tym obszarze jest tak dynamiczna, że obecnie mówimy już o świecie hybrydowym, powstałym z połączenia analogowego świata realnego z cyfrowym światem wirtualnym<sup>7</sup>. Ze względu na ogromną, praktycznie niezauważalną, płynną łatwość przekraczania, granice między tymi dwoma światami uległy całkowitemu zatarciu, aczkolwiek są one indywidualne dla każdego człowieka.

Na przykładzie szkoły wyraźnie widać, jak łatwo zmienić wyposażenie i jak trudno sposób myślenia. A zmiana wyposażenia szkół, wprowadzenie do nich nawet najlepszych narzędzi technologii informacyjno-komunikacyjnej bez zmiany sposobu myślenia o edukacji i bez wdrażania nowych metod, które są konieczne do pełnego, racjonalnego wykorzystania możliwości oferowanych przez te technologie, jest po prostu marnowaniem środków finansowych.

Edukacja stanowi szczególnie istotny komponent życia społecznego, stąd jest ona przedmiotem zainteresowań wielu ludzi, w tym także polityków, którzy często czynią z niej czołowe elementy programów wyborczych. Uwaga ta dotyczy wszystkich krajów. Edukacja jest zatem ważna dla większości

<sup>7</sup> Zob. J. Morbitzer, *Współczesna przestrzeń obecności człowieka – między realnością a wirtualnością*, Pedagogika, 2016, 13, s. 59-68.

ludzi, nie tylko rodziców, których dzieci stają się uczestnikami systemu edukacyjnego, ale też osób pozornie żyjących poza nim, jednak – choćby przez systemy emerytalne – zainteresowanych wypracowaniem emerytur przez młode pokolenia.

Konieczność zmian w edukacji wynika przede wszystkim z konieczności nadążania za zmianami w otaczającym nas świecie. To szczególnie trudne zadanie, gdyż wymaga pokonania naturalnych oporów władz oświatowych oraz środowiska nauczycieli. Warto tu przywołać myśl amerykańskiego filozofa, pedagoga i reformatora szkolnictwa – Johna Deweya (1859-1952), opublikowaną w dziele *Democracy and Education* w roku 1916: „Jeśli uczyliśmy dzisiaj tak, jak uczyliśmy wczoraj, okradamy naszych uczniów z jutra”.

Na konieczność zmiany w warstwie mentalnej w obszarze edukacji zwraca uwagę światowej sławy specjalista w dziedzinie kreatywności i potencjału ludzkiego – brytyjski edukator sir Ken Robinson (od roku 2001 mieszkający w USA). Podkreśla on wyraźnie, że kluczowe dla edukacji są relacje między nauczycielem i uczniami. Opowiadając się za koniecznością radykalnych zmian w edukacji, K. Robinson akcentuje, że swoje poglądy opiera na wierze w wartość jednostki, prawo do samookreślenia, potencjał ucznia do rozwoju i osiągnięcia spełnienia w życiu oraz w znaczenie społecznej odpowiedzialności i szacunku do innych<sup>8</sup>. Podobne stanowisko reprezentuje niemiecki neurobiolog, psychiatra i psychoterapeuta – prof. Joachim Bauer, który podkreśla, że

najważniejsze dla prawidłowego rozwoju ucznia i nauczyciela konieczne jest oparcie pedagogiki na dwóch filarach: jeśli pierwszy to przekazywanie (konstruowanie) wiedzy, to drugi – nie mniej ważny – relacje pedagogiczne w klasie i szkole. (...) W szkole odpowiednia relacja jest najważniejsza, ważniejsza od przekazywania materiału<sup>9</sup>.

Parafrazując przywołane tu poglądy, można lapidarnie stwierdzić, że „edukacja to relacja”. To pozornie banalne hasło niesie w sobie wielki ładunek intelektualny i emocjonalny. Pod takim też hasłem pod koniec października 2016 roku odbyła się, zorganizowana przez Fundację EduTank we współpracy ze Szkołą Wyższą Psychologii Społecznej w Warszawie, konferencja, której celem było poszukiwanie nowego modelu szkoły, lepiej odpowiadającego wyzwaniom XXI wieku<sup>10</sup>. Organizatorzy silnie podkreślali, że człowiek – jako istota społeczna – potrzebuje relacji z innymi ludźmi, ich akceptacji, uwagi,

<sup>8</sup> K. Robinson, L. Aronica, *Kreatywne szkoły. Oddolna rewolucja, która zmienia edukację*, Kraków 2015, s. 20.

<sup>9</sup> M. Polak, *Najważniejsze w szkole są relacje?* <http://www.edunews.pl/system-edukacji/nauczyciele/3363-najwazniejsze-w-szkole-sa-relacje> [dostęp: 10.11.2018]; zob. też J. Bauer, *Co z tą szkołą? Siedem perspektyw dla uczniów, nauczycieli i rodziców*, Słupsk 2015.

<sup>10</sup> <http://edukacjarelacja.pl/>, 2016.

przyjaźni i miłości. Jednak współcześnie, w sytuacji nieustannego braku czasu i zaniku więzi nie pielęgnujemy istotnych dla dobrego społecznego funkcjonowania wartości, nie celebруем codziennych radości. Organizatorzy konferencji jako antidotum na ten niepokojący i niebezpieczny dla człowieka stan bardzo trafnie proponują, by

zadbać, żeby w szkołach zaczęto więcej wagi przykładać do rozwoju emocjonalnego i społecznego dzieci. Możemy wyposażyć nauczycieli w kompetencje i narzędzia do nawiązywania bliższych relacji z uczniami i ich rodzicami. Możemy zdefiniować misję szkoły w Polsce – od miejsca, którego podstawowym celem jest przekazywanie wiedzy, do miejsca, w którym każdy – zarówno uczeń, jak też jego rodzice i nauczyciele, mają przestrzeń do budowania relacji opartych na wzajemnym szacunku i dialogu. Miejsca, w którym każdy czuje się bezpieczny i akceptowany, i może w pełni rozwijać swój unikalny potencjał<sup>11</sup>.

Cytowany już K. Robinson opowiada się za rewolucyjnymi zmianami w edukacji. Pisze:

Wyzwanie polega nie na tym, żeby naprawić ten system, ale żeby go zmienić; nie na jego reformowaniu, ale na transformacji. (...) Świat przechodzi rewolucyjne zmiany i potrzebujemy rewolucji także w edukacji<sup>12</sup>.

O ile, rzeczywiście, transformacja systemu edukacyjnego wydaje się koniecznością, o tyle pogląd o rewolucji w edukacji jest mocno polemiczny. Po pierwsze – zmiany w edukacji wiążą się ze zmianami myślenia o niej; są to więc raczej powolne zmiany mentalności osób związanych z edukacją. Po wtóre – rewolucja zwykle pociąga za sobą ofiary, czego w edukacji akceptować nie wolno. Dodać też trzeba, że pozytywne zmiany w edukacji zazwyczaj mają charakter oddolny, to znaczy nie są one efektem zarządzeń władz oświatowych, lecz systematycznych dążeń początkowo wąskich, a potem systematycznie rosnących grup najbardziej zaangażowanych, innowacyjnych nauczycieli.

Zmiany w edukacji wymagają trzech form zrozumienia: krytyki obecnego stanu, wizji nowej edukacji oraz koncepcji zmiany, która jest łącznikiem między krytyką a wizją<sup>13</sup>. Koncepcja zmiany to tytułowe modele edukacji, które w niniejszym artykule zostaną krótko zarysowane.

Poszukując nowych modeli edukacji, nie należy pytać jedynie o przyczyny konieczności jej transformacji. O wiele bardziej sensownym pytaniem jest refleksja nad zadaniami edukacji we współczesnym, nieustannie zmieniającym się świecie.

<sup>11</sup> <http://edukacjatorelacja.pl/>, 2018.

<sup>12</sup> K. Robinson, L. Aronica, *Kreatywne szkoły*, s. 25.

<sup>13</sup> Tamże, s. 20.

Młode pokolenie potrzebuje wsparcia w procesie własnego rozwoju. Wydaje się sensowne, aby owo wsparcie w ukazywaniu czy raczej samodzielnym poszukiwaniu strategicznych, dalekosiężnych, często kluczowych dla rozwoju i losów człowieka celów wyboru własnej ścieżki życiowej odwoływało się do bliskich młodemu pokoleniu celów krótkoterminowych, jakimi są – w wielu wypadkach – pozbawione głębszej refleksji różne formy korzystania z mediów elektronicznych, głównie w dziedzinie rozrywki i kontaktowania się ze znajomymi, a nawet nieznanymi za pośrednictwem mediów społecznościowych. Tworzy to też szansę na przykład na ukazanie potencjału tkwiącego w mediach elektronicznych oraz zagrożeń związanych z bezrefleksyjnym korzystaniem z narzędzi technologii informacyjnej. Jednym z takich zagrożeń, szczególnie istotnych, bo dla przeciętnego użytkownika mediów, z Internetem na czele, nieczytelnych, ukrytych jest idiokracja – coraz bardziej zalewająca świat epidemia głupoty, a krótko przedstawiony w artykule model kształcenia ku mądrości jest – w zamyśle – specyficznym remedium.

Na konieczność towarzyszenia młodemu pokoleniu w procesie poszukiwania i formułowania celów wskazują autorzy książki *Płynne pokolenie* – Zygmunt Bauman i Thomas Leoncini. W posłowie do tej pracy T. Leoncini pisze:

O ile w czasach, w których dorastał Bauman, teza Maxa Webera o racjonalności instrumentalnej była najlepszą reprezentacją rzeczywistości – ponieważ cele do osiągnięcia były jasne, trzeba tylko było znaleźć właściwe środki do ich realizacji – o tyle dzisiaj płynne pokolenie dysponuje w najlepszym razie samymi środkami. Pewnymi zasobami, kompetencjami, zdolnościami. Ale na poziomie nieświadomym wciąż pytamy samych siebie: co ja mam z tym wszystkim zrobić? Zygmunt Bauman dobrze znał odpowiedź. I wiedział, że zatracanie się w walce między pokoleniami to ślepa uliczka<sup>14</sup>.

Zacytowany fragment ma dla pedagoga głęboką wymowę. Pokazuje, że o ile dawne pokolenia miały jasno sprecyzowane cele działania, a jedynie poszukiwały środków do ich realizacji, o tyle współczesne młode pokolenia dysponują nadmiarem środków, ale często nie potrafią sformułować celu swojej aktywności. Jest to ogromne wyzwanie dla pedagogiki, która powinna wspierać uczniów w trudnym procesie wyznaczania celów oraz poszukiwaniu pozytywnych wzorców i ideałów.

Nie jest zadaniem pedagogiki i pedagogów dawanie gotowych recept na życie – powinni oni jedynie ukazywać różnorodne możliwości i drogi własnego rozwoju oraz pełnić funkcję facilitatora i sprzymierzeńca. Rolę współczesnego pedagoga bodaj najpełniej i najtrafniej oddaje dawne greckie słowo „paraklet”, który będąc wspierającym przewodnikiem ucznia, jest też dla niego „oknem na inny świat”.

<sup>14</sup> Z. Bauman, T. Leoncini, *Płynne pokolenie*, Warszawa 2018.

Naszkiecowane tu nowe modele edukacji są raczej metamodelami – ogólnymi propozycjami, z których wybierając pewne fragmenty, twórczo je rozwijając i wypełniając konkretną treścią można budować nowe modele. Stąd, propozycja ta obejmuje takie metamodeli, jak nowa kultura uczenia się, szkoła jako organizacja ucząca się, edukacja turkusowa, edukacja ku mądrości i duchowości. Wszystkie te koncepcje zakładają synergię kompetencji twardych i miękkich, to znaczy dobudowywanie do istniejących kompetencji twardych drugiego, „miękkiego” komponentu, coraz bardziej pożądanego na współczesnym rynku pracy – umiejętności uczenia się, współpracy, zarządzania własnym czasem, prowadzenia dialogu, zdolności organizacyjnych oraz empatii, kreatywności, inteligencji emocjonalnej i tym podobnych. Biorąc pod uwagę fakt, że współczesny człowiek żyje w epoce, którą nazwano antropocenem – epoką człowieka-niszczyciela, epoką krótkowzroczności i nieodwracalnych strat wynikających z rabunkowej gospodarki człowieka, a także epoką swoistego marazmu i intelektualnego otępienia w odniesieniu do planetarnego kryzysu środowiskowego oraz bezpieczeństwa klimatycznego<sup>15</sup>, listę aktualnych kompetencji miękkich należy uzupełnić o świadomość, że coraz pilniejszym zadaniem edukacji jest budzenie świadomości w dziedzinie relacji człowieka ze światem, w którym żyje i z zasobów którego korzysta.

### Istota modelu edukacji

Pojęcie modelu funkcjonuje w wielu dyscyplinach naukowych, zwłaszcza technicznych i społecznych, stąd nie jest ono jednoznaczne. Nie przywołując tu szczegółowych rozważań na temat modelu, poprzestańmy na stwierdzeniu, że najczęściej oznacza on w miarę wierne, rzetelne odzwierciedlenie wybranego obiektu, procesu, bądź systemu rzeczywistego, zapisane w postaci równań matematycznych (tzw. model matematyczny) lub wykonane w pewnej skali jako realny, zwykle pomniejszony obiekt (model fizyczny). Proces budowania modelu – bez względu na jego formę – nosi nazwę modelowania. Modele buduje się w celu umożliwienia przeprowadzenia na nich badań i wyciągnięcia wniosków pozwalających poznać, zrozumieć, a często i przewidzieć zachowanie realnego obiektu, procesu czy systemu. Ten proces nazywamy symulacją.

Przeprowadzanie badań na modelach najczęściej ma na celu zmniejszenie kosztów, zbadanie obiektów, czy procesów trudno dostępnych bądź w ogóle niedostępnych (np. procesy zachodzące w odległych przestrzeniach kosmicznych) albo też realnie trwających zbyt krótko (wiele procesów z zakresu fi-

<sup>15</sup> E. Bińczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa 2018.



zyki cząstek elementarnych) lub zbyt długo (badanie ruchu planet). Jednymi z najważniejszych badań przeprowadzanych na modelach są też badania mózgu oraz leków, co pozwala na unikanie problemów etycznych (jednak nie eliminuje całkowicie badań prowadzonych na żywych organizmach).

W niniejszym artykule pojęcie modelu edukacji będzie rozumiane odmiennie niż w naszkicowanych powyżej rozważaniach. Przyjmijmy, że model edukacji to pewien paradygmat, a więc zarówno sposób postrzegania istniejącej rzeczywistości, jak i sposób działania, wzorec i koncepcja przyszłej edukacji, charakteryzująca się określonymi cechami, przez co możliwa do praktycznego wdrożenia.

Dla tak rozumianego modelu konieczne jest przyjęcie kryteriów jego budowy i późniejszej oceny działania. Teoretycznie można przyjąć nieskończenie wiele takich kryteriów, jednak w praktyce powinny one być łatwe do zdefiniowania i zastosowania. Jednocześnie, w przypadku edukacji, kryteria te powinny być zgodne z jej istotą, a więc muszą uwzględniać funkcjonujące w edukacji komponenty. Wydaje się zatem sensowne przyjęcie jako kryteriów konstruowania modelu edukacji komponenty środowiska edukacyjnego czy też – odnosząc się do dominującej współcześnie tendencji – środowiska uczenia się. Środowisko uczenia się to ogół warunków – zarówno materialnych, jak i niematerialnych – w których realizowany jest proces uczenia się<sup>16</sup>. Tak rozumiane środowisko uczenia się obejmuje cztery komponenty:

- uczeń (kto się uczy?);
- nauczyciele i inni edukatorzy (z kim realizowany jest proces uczenia się?);
- treści (czego się uczymy);
- infrastruktura (gdzie i za pomocą czego?)<sup>17</sup>.

Wymienione elementy pozostają we wzajemnych interakcjach i nieustannej dynamice, polegających – po pierwsze – na doborze rozmaitych podejść pedagogicznych i działań związanych z uczeniem się, po wtóre – na uwzględnianiu rozwoju zachodzącego zarówno w dziedzinie infrastruktury, jak i w obszarze społeczno-kulturowym społeczeństwa. W rezultacie, rozpatrywane tu modele edukacji będą miały charakter dynamiczny, co jest pewnym utrudnieniem, ale też imperatywem czasów, określanych przecież – jak wspomniano – epoką nieustannych zmian. Modele edukacji będą zatem konstruktem myślowym – synergiczną koncepcją bazującą na dotychczasowej wiedzy o edukacji, trendach jej rozwoju, a także pewnej idealnej wizji optymalnego w danym czasie z punktu widzenia przyjętych kryteriów.

---

<sup>16</sup> *Istota uczenia się. Wykorzystanie wyników badań w praktyce*, red. H. Dumont, D. Istance, F. Benavides, Warszawa 2013, s. 52.

<sup>17</sup> Tamże.

Należy podkreślić otwartość i dynamizm tej koncepcji modeli edukacji. Oznacza to, że powinny one podlegać nieustannej ewaluacji, a w dalszej konsekwencji – modyfikacji, czyli ewentualnej korekcie, ograniczeniom, bądź rozbudowie. Ta niezbędna elastyczność jest – przynajmniej w pewnym zakresie – gwarancją pozytywnego kierunku rozwoju edukacji.

### **Nowa kultura uczenia się**

Pojęcie nowej kultury uczenia się wprowadzili do literatury amerykańscy teoretycy ery informacji, badacze kultury cyfrowej i nowych form uczenia się – John Seely Brown i Douglas Thomas z University of Southern (California, USA) w wydanej w roku 2011 pracy, zatytułowanej *A New Culture of Learning: Cultivating the Imagination for a World of Constant Change*<sup>18</sup>. Jest to pojęcie bardzo ogólne i pojemne, a rozwój technologii i metod stosowanych w edukacji oraz przemian społeczno-kulturowych wymusza nieustanne uzupełnianie i wypełnianie ram tym pojęciem zakreślonych nowymi treściami.

Nowa kultura uczenia się wyrasta – jak większość kultur, które można określić kulturami z pozytywnymi celami i przesłaniami – z kultury ogólnej. Wynika stąd prosty wniosek, że warunkiem jej kształtowania jest dbałość o rozwój kultury i świata wartości już od najmłodszych lat życia dziecka. Nowa kultura uczenia się odwołuje się bowiem do takich podstawowych wartości, jak odpowiedzialność, współpraca, rzetelność, prawda.

Nowa kultura uczenia się zakłada – po pierwsze – maksymalną aktywność uczących się osób – stąd „uczenie się”, a nie „nauczanie”, które zostaje zredukowane do minimum, po wtóre – traktowanie uczenia się jako stylu funkcjonowania we współczesnym społeczeństwie, gdzie uczenie się jest wewnętrznym imperatywem, płynącym z zainteresowań i ciekawości poznawczej, jest także radosnym i twórczym procesem dążenia do prawdy, formułowania pytań, współpracy, odkrywania i wzmacniania własnego potencjału intelektualnego, ujawniania i realizacji pasji<sup>18</sup>. Nowa kultura uczenia się wymaga od uczących się samodzielności, odpowiedzialności (za własne kształcenie i jego finalny efekt – wykształcenie), umiejętności pracy w zespole, umiejętności gospodarowania własnym czasem, dynamizmu działania, umiejętności prowadzenia dialogu, kreatywności, odwagi, zaangażowania, a także zamiłowania do odkrywania i eksperymentowania. Wymaga zatem równoległego kształtowania tych pozytywnych cech osobowościowych, należących jednocześnie do obecnie bardzo cenionych na rynku pracy tak zwanych kompeten-

<sup>18</sup> J. Morbitzer, *Nowa kultura uczenia się – ku lepszemu edukacji w cyfrowym świecie*, [w:] *Edukacja jutra. Od tradycji do nowoczesności. Aksjologia w edukacji jutra*, red. K. Denek, A. Kamińska, P. Oleśniewicz, Sosnowiec 2014.

cji miękkich, które mają charakter kulturowo-społeczny i stanowią niezbędne uzupełnienie łatwo mierzalnych i możliwych do potwierdzenia różnymi dokumentami (np. prawo jazdy), dyplomami, certyfikatami, czy świadectwami tak zwanych kompetencji twardych. Nowa kultura uczenia się postuluje zmianę relacji międzyludzkich, w szczególności nową, partnerską relację nauczyciel-uczeń, dzięki czemu – przy zmienionej roli nauczyciela – uczeń na drodze swojego rozwoju otrzymuje życzliwe wsparcie.

Istota nowej kultury uczenia się zawiera się w hasle: „mniej nauczania, więcej uczenia się”, co wymaga odważnych działań na miarę przewrotu kopernikańskiego: wstrzymania nauczycieli i ruszenia uczniów<sup>19</sup>. Warto przypomnieć, że podobne hasło – „wstrzymać herbertystów, ruszyć progresywiści” – głosił blisko 100 lat temu wspomniany już John Dewey. Nauczyciele muszą zrozumieć, że proces uczenia się nie jest prostą pochodną procesu nauczania, to znaczy – ich aktywność wcale nie musi się przekładać na lepsze wyniki uczniów.

Nowa kultura uczenia się dostrzega i respektuje fakt, że współczesny proces edukacyjny realizowany jest w trzech przestrzeniach: tradycyjnej (tradycyjne mury szkolne), społeczno-kulturowej (np. wycieczki do centrów nauki, miejsc kultury, jak teatr, cmentarze itp., wycieczki do innych miejscowości czy rejonów przyrodniczych) oraz wirtualnej (Internet, wykorzystanie rozmaitych narzędzi technologii informacyjno-komunikacyjnej). Rozsądna harmonia między tymi trzema przestrzeniami ułatwia kształtowanie nowej kultury uczenia się (np. wspólne wyjazdy przyczyniają się do kształtowania umiejętności współpracy i empatii, górskie wycieczki kształtują odpowiedzialność, wytrwałość itp.).

Praktyczne wdrażanie nowej kultury uczenia się jest zadaniem trudnym i długoterminowym, gdyż akceptacja nowych koncepcji edukacyjnych wiąże się zawsze ze zmianą mentalności ludzkiej, która jest – w szerszym kontekście – zmianą kulturową. Do nowej kultury uczenia się muszą dojrzeć zarówno uczniowie, jak i nauczyciele, których rola ulega radykalnej zmianie i którzy będą współtworzyć profesjonalne, a przy tym przyjazne środowisko uczenia się<sup>20</sup>. Z pewnością drogą wdrażania nowej kultury uczenia się nie będą odgórne, płynące od władz oświatowych regulacje. Pozostaje tu droga zmian oddolnych, wdrażanych przez najbardziej zaangażowanych nauczycieli-pasjonatów, zarażających swą pasją innych. Wprawdzie jest to proces długotrwały, ale też gwarantujący lepsze i trwalsze rezultaty.

Istotę nowej kultury uczenia najtrafniej oddają słowa irlandzkiego dramaturga i prozaika, laureata literackiej Nagrody Nobla Georga Bernarda Shawa

<sup>19</sup> *Przewrót kopernikański – oddolnie zmieniamy polską edukację*, red. R. Firmhofer, A. Hildebrandt, Gdańsk 2014.

<sup>20</sup> J. Morbitzer, *Nowa kultura uczenia się*.

(1856-1950): „What we want is to see the child in pursuit of knowledge, and not knowledge in pursuit of the child” [Chcielibyśmy widzieć dziecko w pogoni za wiedzą, a nie wiedzę w pogoni za dzieckiem]<sup>21</sup>. Nowa kultura uczenia się nie jest zatem jedynie zespołem czynności, formą aktywności czy procesem – jest ona swoistą modą oraz stylem życia i edukacyjnego funkcjonowania właściwego dla epoki cyfrowej. Jest też formą zaspokajania „edukacyjnego głodu” – wspomnianego przez G.B. Shawa „pędu do wiedzy”. Racjonalne wydaje się jej budowanie metodą małych kroków, z „klocków” dotychczas istniejących, nieustannie wzbogacanych o nowe elementy, nowe doświadczenia, jakie będą się nieuchronnie pojawiać i łączenie z tymi elementami, które do konstrukcji nowej kultury uczenia się będą dobrze pasować<sup>22</sup>. Nową kulturę uczenia się – jako zmianę sposobu postrzegania edukacji – można potraktować jako szczególną relację nauczyciel-uczeń, która w dużej mierze decyduje o szkolnych osiągnięciach uczącej się osoby na wszystkich szczeblach nauczania.

### Szkoła jako organizacja ucząca się

Interesującą koncepcją, którą warto uczynić podstawą budowy nowego modelu szkoły jest idea szkoły jako organizacji uczącej się. Samo pojęcie organizacji uczącej się nie jest nowe, ale za sprawą książki Petera M. Senge, uznanej przez „Financial Times” za jedną z pięciu najlepszych książek biznesowych wszech czasów, zatytułowanej *Piąta dyscyplina. Teoria i praktyka organizacji uczących się* zyskało znaczną popularność<sup>23</sup>.

Według Autora tej publikacji, organizacja ucząca się to taka, która nieustannie rozszerza swoje możliwości kreowania własnej przyszłości. Nie jest tu zatem istotny konkretny stan czy moment czasu, w którym organizacja staje się organizacją uczącą się, ale jest to sposób funkcjonowania organizacji. P.M. Senge wyraźnie podkreśla, że członkowie organizacji nigdy nie mogą o swojej firmie powiedzieć „jesteśmy organizacją uczącą się”, gdyż mamy tu do czynienia z niekończącym się procesem doskonalenia swoich kompetencji, z nieustannym „byciem w drodze”, w podążaniu za zmieniającym się światem i zmieniającymi się warunkami funkcjonowania w tym świecie. Takie rozumienie organizacji uczącej się jest bardzo bliskie potrzebom współczesnej szkoły dowolnego szczebla i szerzej – edukacji. Od lat bowiem wiemy, że dobry nauczyciel to – oprócz kilku innych cech – nauczyciel nieustannie uczący się, w sposób ciągle rozwijający swoje kompetencje merytoryczne, meto-

<sup>21</sup> E. Stevens, *What is Unschooling?* [http://www.naturalchild.org/guest/earl\\_stevens.html](http://www.naturalchild.org/guest/earl_stevens.html) [dostęp: 17.11.2018].

<sup>22</sup> J. Morbitzer, *Nowa kultura uczenia się*.

<sup>23</sup> P.M. Senge, *Piąta dyscyplina. Teoria i praktyka organizacji uczących się*, Kraków 2003.

dyczne, komunikacyjne i społeczno-kulturowe. P.M. Senge zwraca uwagę, że warunkiem wkroczenia na drogę ku organizacji uczącej się jest radykalna zmiana sposobu myślenia, którą określa greckim terminem *metanoja* (*metanoia* – gr. nawrócenie; *meta* – przemiana, *nous* – umysł), oznaczającym odmianę umysłu oraz duchową bądź intelektualną przemianę<sup>24</sup>. Również i to założenie nie jest obszarowi edukacji obce – w niniejszym artykule wspomniano już, że każda zmiana wymaga mentalnej akceptacji.

P.M. Senge sformułował pięć wymiarów – warunków funkcjonowania w postaci organizacji uczącej się: modele myślowe, wspólna wizja przyszłości, zespołowe uczenie się oraz myślenie systemowe, rozumiane jako zasób wiedzy i narzędzi pozwalających wyjaśniać i kształtować skomplikowane zjawiska, a także jako sztuka całościowego postrzegania organizacji. Ten ostatni wymiar Autor ten uważa za najważniejszy i nazywa go kluczową piątą dyscypliną<sup>25</sup>.

Rezygnując tu ze szczegółowego omawiania poszczególnych wymiarów, podkreślił tylko, że obejmują one indywidualne dążenie do biegłości, zarówno w obszarze umiejętności zawodowych, jak i w sferze etyki oraz duchowości, co ma sprzyjać refleksji nad własną drogą życiową oraz budowaniu wizji swojego życia na podstawie wytyczonych celów. Ów indywidualny rozwój jest procesem ciągłego doskonalenia się, splatającego się z zaangażowaniem w realizację wspólnej wizji rozwoju organizacji, której dany pracownik jest członkiem. Wspieranie rozwoju pracowników leży więc w interesie organizacji. Istotnymi czynnikami dobrej współpracy są tutaj szczere relacje między członkami organizacji, łatwość i chęć komunikowania się oraz wspólnie wypracowana, a nie odgórnie narzucona, wizja przyszłości. Przy spełnieniu tych warunków zespołowe, oparte na dialogu i otwartości, uczenie się jest oczywistą konsekwencją wspólnego dążenia do wyznaczonych celów.

P.M. Senge duże znaczenie przypisuje tak zwanym modelom myślowym, to jest różnym stereotypom, schematom i ograniczeniom, określającym sposób myślenia każdego człowieka. Stereotypy w myśleniu nie zawsze są przeszkodą – często pozwalają efektywnie podejmować decyzje i co ważne – mieć świadomość ich istnienia i unikać fałszywych stereotypów. Istotne jest otwarcie na różne, nawet pesymistyczne scenariusze, kreatywność, chęć systematycznego poszerzenia własnych horyzontów myślowych, a także umiejętność formułowania pytań, która w XXI wieku zaczyna być ważniejsza od zdolności formułowania odpowiedzi. Ten wymiar organizacji uczącej się jest zbieżny z koncepcją nowej kultury uczenia się.

<sup>24</sup> Tamże, s. 26.

<sup>25</sup> Tamże.

W swoim funkcjonowaniu organizacja ucząca się przypomina zespoły sportowe, gdzie każdy członek drużyny trenując wspólnie wypracowuje własną, indywidualną formę, a wszyscy członkowie dostrzegają wspólny cel i z pełnym zaangażowaniem dążą do jego realizacji. Jest to zatem synergiczne współdziałanie, w którym zróżnicowani pod wieloma względami poszczególni członkowie współprzyczyniają się do powodzenia całego zespołu, a powodzenie i sukces zespołu jest istotnym warunkiem powodzenia jego „elementów składowych”. Na podobnej zasadzie może i powinna funkcjonować szkoła, ale – jak łatwo zauważyć – w ten sposób działają wszelkie organizacje, które są powiązane wzajemnymi wewnętrznymi zależnościami i mają wspólnie wybrany cel, a jeszcze lepiej – jednoczącą wszystkich członków pasję. Mogą to więc być koła czy stowarzyszenia miłośników górskich bądź rowerowych wycieczek, miłośników zabytkowych samochodów, muzyki klasycznej i tym podobne.

W funkcjonowaniu organizacji uczących się podstawowym wyzwaniem dla kadry kierowniczej jest motywowanie współpracowników do bardziej efektywnego poszukiwania, wykorzystywania i dzielenia się wiedzą. Do kształtowania tej motywacji niezbędne jest, aby wszyscy członkowie organizacji mieli poczucie sprawstwa, to znaczy poczucie i wiarę w możliwość wpływania na losy i kierunek jej rozwoju. Owo sprawstwo oznacza postrzeganie wolności jako możliwości i zarazem zdolności do autonomicznego stawiania celów.

Szkoła XXI wieku powinna i może być organizacją uczącą się. Pojęcie to należy rozumieć szeroko, odnosząc je zarówno do nauczycieli, jak i uczniów, a także – na niższych szczeblach edukacji – do rodziców. Przekształcenie szkoły w taki model nie jest zadaniem łatwym, a potencjalne trudności będą miały głównie – jak w każdym z prezentowanych w tym artykule modeli – charakter kulturowy. Ten kierunek przemian i rozwoju edukacji wydaje się nieunikniony.

Na drodze do jego realizacji trzeba będzie pokonać liczne obawy i uprzedzenia nauczycieli, związane na przykład ze współpracą ze swoimi kolegami i koleżankami, partnerstwem w relacji z uczniami, dopuszczeniem uczniów do współdecydowania o treściach kształcenia – to jeden z warunków dania im poczucia sprawstwa, zgodą na tak zwane responsywne nauczanie i uczenie się, to jest nauczanie wrażliwe na aktualne potrzeby, zainteresowania oraz możliwości ucznia i do nich dostosowane<sup>26</sup>, a przede wszystkim z dostrzeżeniem wspólnego celu funkcjonowania, który – przynajmniej teoretycznie – powinien być jasny: dobro i rozwój uczących się osób oraz wspólne budowanie szkoły marzeń.

---

<sup>26</sup> R. Szymbiel, *Umysł (w) sieci. Edukacja medialna dla uczestnictwa w kulturze globalnej*, Poznań 2016.

## Turkusowa edukacja

Wspomniana wcześniej tendencja do przesunięcia akcentów z perspektywy technicznej na humanistyczną znajduje bardzo silny wyraz – między innymi – w nowej koncepcji funkcjonowania organizacji, którą belgijski były polityk, a obecnie coach, Frederic Laloux w swojej książce *Pracować inaczej* nazwał turkusową<sup>27</sup>. Koncepcja ta odnosi się wprawdzie do organizacji i pierwotnie miała dotyczyć zarządzania oraz funkcjonowania firm, ale warto podjąć próbę jej aplikacji w obszarze edukacji. Z pewnością bowiem szkoła – jak pokazano w poprzednim punkcie – jest organizacją, a dodatkowym czynnikiem zachęcającym do transferu idei „turkusu” na grunt edukacyjny jest fakt, że osoby pracujące w szkolnictwie powinny – przynajmniej teoretycznie – być bardziej niż przeciętny pracownik firmy empatyczne i otwarte na drugiego człowieka.

Koncepcja turkusowej edukacji bazuje na pozytywnym i może nawet nieco nadmiernie optymistycznym założeniu duchowego rozwoju człowieka, jego humanistycznej świadomości i wzajemnego społecznego zaufania. Wyraża ona wiarę w stopniowe przechodzenie w rozwoju człowieka od materii do duchowości, najogólniej rozumianej jako refleksja zwrócona ku własnemu wnętrzu. Niezwykle cennym elementem tej koncepcji jest przejście od ograniczonych zasobów materialnych do nieograniczonych zasobów ludzkiej duchowości i wewnętrznego potencjału.

W swojej książce F. Laloux wprowadził pięć poziomów rozwoju świadomości człowieka, przyporządkowując im i szczegółowo opisując pięć różnych modeli funkcjonowania organizacji. Poszczególnym modelom autor przypisał kolory – od czerwonego, przez bursztynowy, pomarańczowy, zielony, do turkusowego<sup>28</sup>.

Znajdujące się na lewym biegunie tego spektrum organizacje czerwone bazują na silnej władzy i strachu. Niestety, wiele współczesnych szkół wpisuje się w taki właśnie model. Margaret Rasfeld, niemiecka innowatorka systemu kształcenia, założycielka i dyrektorka Ewangelickiej Szkoły Zintegrowanej w Berlinie, charakteryzując system szkolnictwa, pisze, iż

Szkołę XX wieku cechuje struktura hierarchiczna, co odpowiada koncepcji posłusznego wypełniania obowiązków. Filarami tego przestarzałego schematu są duch administracji, kontrola, a często także strach<sup>29</sup>,

co ewidentnie sytuje taką szkołę w modelu czerwonym. Wielu ludzi lubi hierarchię, zwłaszcza usytuowani na jej szczycie. Hierarchia daje poczucie

<sup>27</sup> F. Laloux, *Pracować inaczej*, Warszawa 2015.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> M. Rasfeld, S. Breidenbach, *Budząca się szkoła*, Słupsk 2015, s. 62.

władzy, panowania, wyższości, a pośrednio także bogactwo, zaszczyty i lepsze życie.

Rezygnując tu z opisu pozostałych „kolorowych” modeli organizacji i odsyłając zainteresowanego Czytelnika do pracy F. Laloux’a, skoncentrujemy się na szczególnie dla pedagogiki interesującym modelu turkusowym. W organizacjach turkusowych nie ma hierarchii, rywalizacja jest zastąpiona współpracą, a wszyscy pracownicy przyczyniają się do sukcesu zespołu. Turkusowa edukacja to edukacja uwolniona od jednokierunkowego przekazu (nauczyciel występuje teraz jako *coach* wspierający rozwój ucznia, a nie jako najważniejsze źródło informacji), oferowania wszystkim uczniom jednakowego programu nauczania na rzecz indywidualizacji i personalizacji. Założenia turkusowej edukacji są więc bardzo szlachetne. Wdrożenie takiego modelu edukacji wymaga radykalnej zmiany myślenia o edukacji – przebudowy świadomości nauczycieli, władz oświatowych, rodziców i uczniów. Jawi się zatem naturalne pytanie, czy jesteśmy mentalnie przygotowani, na tyle społecznie dojrzały i posiadamy tak rozwiniętą świadomość, by zaakceptować turkusowy model edukacji i współuczestniczyć w procesie jego wdrażania do praktyki szkolnej? Jest to obecnie dla edukacji pytanie o fundamentalnym znaczeniu.

Mimo stosunkowo małej jeszcze popularności „turkusów” w Polsce mamy już praktyczne przykłady jej implementowania oraz popularyzowania idei, nie tylko w ramach konferencyjnych dyskusji, ale też w postaci szkół pragnących realizować ideały turkusowej edukacji, w szczególności autonomię, pełnię rozwoju i ewolucyjny cel<sup>30</sup>.

Idea turkusowej edukacji z pewnością nie jest utopijna. Wydaje się jednak, że na obecnym etapie rozwoju ludzkości będzie ona raczej propozycją elitarną, akceptowalną przez wąskie grupy osób, którym turkusowe myślenie jest szczególnie bliskie. Warto też zauważyć, że ideały turkusowej edukacji są częściowo zbieżne z postulatami nowej kultury uczenia się. Obie te koncepcje wzajemnie się warunkują. W praktyce nowa kultura uczenia się wyprzedziła turkusową edukację, ale obecnie idee turkusowej edukacji stanowią szerszy kontekst kulturowy i znakomite podglebie dla pełnego rozwoju nowej kultury uczenia się.

## **Edukacja ku mądrości i duchowości**

Współczesna edukacja realizowana w warunkach ogromnej zmienności wymaga oparcia na silnych i stabilnych fundamentach. Takimi fundamentami są wartości i duchowość.

<sup>30</sup> Zob. <http://edutank.org.pl/turkusowa-szkola>



Duchowość jest pojęciem niejednoznacznym, ale zawsze oznacza refleksję skierowaną ku własnemu wnętrzu. Jest to bardzo ważna potrzeba, element holistycznego rozwoju i źródło wewnętrznej siły człowieka.

Znamienne dla edukacji realizowanej w hybrydowym świecie są słowa współtwórcy firmy Apple, jej wieloletniego prezesa Stevena Paula Jobsa (1955-2011):

Sama technologia się nie liczy. To, co jest ważne, to wiara w to, że ludzie są dobrzy i mądrzy, i że jeśli damy im nowoczesne narzędzia, będą w stanie z nimi czynić prawdziwe cuda<sup>31</sup>.

Jest to jedna z najpiękniejszych sentencji, bardzo użytecznych i ważnych dla współczesnej pedagogiki. Łączy ona bowiem nauczanie i wychowanie, i pokazuje, że kompetencje konieczne do racjonalnego korzystania z nowoczesnych technologii, a więc z bogactwa cyfrowego świata, to nie tylko twarde kompetencje techniczne, ale także miękkie kompetencje kulturowe, związane z warstwą aksjologiczną. Warto tu też zacytować myśl niemieckiego filozofa Martina Heideggera (1889-1976): „Istotą techniki wcale nie jest coś technicznego”<sup>32</sup>. Obie te myśli zawierają w sobie głęboką treść i głębokie przesłanie. Prowadzą ku konkluzji, iż warunkiem dobrego wykorzystywania osiągnięć techniki jest posiadanie odpowiednio ukształtowanego świata wartości, a drogą do tego celu jest wychowanie. To ono służy do odkrywania i budowania duchowości człowieka.

Sentencja S. Jobsa stanowi nie tylko piękny przykład przenikania się procesu nauczania, uczenia się i wychowania, ale także integracji świata techniki i świata kultury. Podkreśla on tu szczególnie znaczenie kategorii aksjologicznych – mądrości i dobra. Cóż jednak oznacza bycie mądrym z edukacyjnego punktu widzenia? Trzeba tu przywołać istniejące w filozofii od Starożytności, a silnie spopularyzowane przez niemieckiego filozofa oświeceniowego Immanuela Kanta (1724-1804) rozróżnienie dwóch komponentów ludzkiego mózgu: intelektu i rozumu. Intelekt (łac. *intellectus*, niem. *Verstand*, *Intellekt*), który ma charakter narzędziowy, emocjonalnie niezaangażowany, aksjologicznie neutralny, pełni funkcje odkrywcze, wiodące ku zinnemu poznawaniu prawdy. Natomiast rozum (łac. *ratio*, niem. *Vernunft*) jest związany z warstwą aksjologiczną, zapewnia refleksję, wartościuje i wskazuje co jest dobre, a co złe. Jest to pojęcie bliskie mądrości. Intelekt jest konieczny, by człowiek był wynalazcą i odkrywcą, ale to rozum decyduje o tym, w jaki sposób będziemy wykorzystywać te osiągnięcia. Niemiecki pedagog i filozof Otto Frie-

<sup>31</sup> Kierunek turkus, Edukacja i Dialog, 2017, 1-2.

<sup>32</sup> J. Maliński, *Technika jako zjawisko historyczne w myśli Karola Marksa, Edmunda Husserla i Martina Heideggera*, Filo-Sofija, 2016, 32.

drich Bollnow (1903-1991) niezwykle trafnie wskazuje, że „intelekt nauczy nas, jak zbudować dom. Ale to za mało. Jedynie rozum nauczy nas, jak w nim pokojowo współzamieszkiwać”<sup>33</sup>. Problemem jest to, że współczesna edukacja bardziej ceni intelekt niż rozum, a to właśnie rozum powinien być strażnikiem intelektu.

W społeczeństwie Sieci, w epoce mediów cyfrowych konieczne jest skierowanie edukacji ku mądrości i duchowości. O ile bowiem epoka książki drukowanej nie wymagała od użytkownika (czytelnika) zbyt dużej decyzyjności, gdyż linearność tego medium determinowała kolejność czytania, o tyle Sieć oferuje bardzo dużą wolność wyboru, wymuszając posiadanie nowych kompetencji – samodzielności i umiejętności podejmowania decyzji. A ta ostatnia umiejętność – zwłaszcza umiejętność podejmowania trafnych wyborów – jest definicją mądrości. Racjonalne korzystanie z nowoczesnych technologii, które we współczesnej edukacji mają ogromne znaczenie, wymaga zatem użytkownika mądrego i odpowiedzialnego za dokonywane wybory i – szerzej – za własny rozwój.

Droga do mądrości jest jednak daleka. Obecnie mądrość stała się jedną z najbardziej deficytowych wartości. Wśród rozlicznych przyczyn tego niekorzystnego zjawiska wymienić należy fakt życia w świecie tak zwanych mediów gorących, przekazujących – w odróżnieniu od mediów zimnych – komunikaty pełne i łatwe w odbiorze, angażujące zmysły i emocje, a nie wyobraźnię i rozum. W rezultacie zanurzenia w świecie gorących mediów, człowiek epoki cyfrowej staje się coraz bardziej emocjonalny i jednocześnie coraz mniej racjonalny<sup>34</sup>. Warto zatem przywołać jeszcze inną definicję mądrości. We współczesnym rozedrganym świecie, pełnym zgiełku, natłoku myśli, nadmiaru bodźców i informacji, mądrość należy postrzegać nie tylko jako umiejętność podejmowania trafnych decyzji, ale też jako sztukę wewnętrznego wyciszenia się. Jest to sztuka niezwykle trudna, dostępna nielicznym, a jej kształtowanie z pewnością należy wpisać na listę zadań nowoczesnej dobrej edukacji.

## Wspólny mianownik

Naszkicowane tu cztery modele edukacji są jedynie wybranymi propozycjami spośród wielu innych możliwych. Wyróżnia je globalny charakter,

<sup>33</sup> T. Gadacz, *Uniwersytet w czasach bezmyślności*, wykład inauguracyjny, AGH, Kraków, <http://www.agh.edu.pl/info/article/uniwersytet-w-czasach-bezmyslnosci-wyklad-inauguracyjny/> [dostęp: 12.11.2018].

<sup>34</sup> J. Morbitzer, *O efekcie cieplarnianym w edukacji*, [w:] *Człowiek – Media – Edukacja*, red. J. Morbitzer, D. Morańska, E. Musiał, Dąbrowa Górnicza 2015.

gdyż są to modele silnie osadzone w literaturze anglojęzycznej, a ich idee narodziły się w USA i krajach Europy Zachodniej. Wspólną ich cechą jest bazowanie na potencjale tkwiącym w człowieku, wierze w możliwość jego odkrycia i pozytywnego wykorzystania oraz na kompetencjach miękkich. Ponadto, scharakteryzowane w niniejszym artykule modele nie tworzą zbiorów rozłącznych i nie wykluczają się wzajemnie, lecz się uzupełniają. Możliwy jest więc model, który integrowałby najlepsze cechy poszczególnych modeli bądź był ich dowolną kombinacją.

Można zaryzykować stwierdzenie, że modele te stanowią narzędzia do budowania noosfery – nieco futurystycznej koncepcji francuskiego teologa, filozofa, antropologa i paleontologa Pierre’a Teilharda de Chardin (1881-1955). Noosfera (gr. *nous* – rozum, umysł, duch) to wspólna dla całej ludzkości sfera myśli wytworzonej kolektywnie przez jednostki, społeczeństwa, narody i kręgi kulturowe; to sfera wokółziemskiej świadomości tworzonej przez wszystkie pokolenia ludzkie, to także zbiorowe dziedzictwo ludzkości<sup>35</sup>. W pewnym więc sensie noosfera profetycznie zawiera w sobie ideę globalizacji.

Istnienie noosfery postulował już w latach 70. ubiegłego stulecia jeden z największych autorytetów w dziedzinie medioznawstwa, kanadyjski językoznawca Marshall McLuhan (1911-1980). Co prawda, nie używał on tego pojęcia, jednak jego idea „uniwersalizacji świadomości” musi być dziś odczytana właśnie jako noosfera. Pisał on:

Prawdziwe przeznaczenie komputera to nie usprawnianie sprzedaży ani też rozwiązywanie problemów technicznych, lecz przyspieszanie procesu odkrywania i porządkowania ziemskich, a ostatecznie – właściwych też galaktyce – środowisk i energii. Zbiorowa psychiczna integracja, możliwa dzięki elektronicznym mediom, przyczyni się do uniwersalizacji świadomości<sup>36</sup>.

Do idei M. McLuhana nawiązał jego uczeń i następca – Derrick de Kerckhove, który zaproponował dwa etapy noogenezy, czyli budowania noosfery<sup>37</sup>. Etap pierwszy to tak zwana planetyzacja, czyli tworzenie bazy materialnej z wykorzystaniem nowych technik komunikacji interpersonalnej oraz wymiany informacji do spotkania i poznania się przedstawicieli różnych kultur. Jest to etap techniczny, który ludzkość już pokonała. Bazą tą jest bowiem Internet, umożliwiający globalną komunikację. Drugi etap to tak zwana konwergentna jednomyślność – zjednoczenie umysłów i serc w „umysł umysłów”. Czyż nie to właśnie miał na myśli nasz narodowy wieszcz Adam Mickiewicz, kiedy w roku 1820 w „Odzie do Młodości” pisał:

<sup>35</sup> G. Pacewicz, *My, dzieci noosfery*, <http://naukowy.blog.polityka.pl/2007/04/12/my-dzieci-noosfery/> [dostęp: 10.11.2018].

<sup>36</sup> McLuhan. *Wybór tekstów*, 2001, s. 374.

<sup>37</sup> D. de Kerckhove, *Inteligencja otwarta. Narodziny społeczeństwa sieciowego*, Warszawa 2001.

Hej! ramię do ramienia!  
Spólnymi łańcuchy  
Opaszmy ziemskie kolisko!  
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko  
I w jedno ognisko duchy!

Niestety, tego etapu ludzkość jeszcze nie zrealizowała, a na przeszkodzie ciągle stoją jej negatywne cechy: nienawiść, zazdrość, nieufność, brak tolerancji na inne poglądy, materializm. Optymistyczna wizja P. de Chardin, akcentująca to co ludzi łączy, a nie na to co ich dzieli, czeka nadal na spełnienie. Warto tu odwołać się do listu otwartego twórcy Facebooka Marka Zuckerberga z 16 lutego 2017 roku, w którym przedstawił swoją wizję lepszego, bardziej połączonego społeczeństwa, zarówno na poziomie lokalnym, jak i globalnym. M. Zuckerberg postawił internautom pytanie: „Czy budujemy świat, którego wszyscy chcemy?” i podkreślił, że wspólnie ze swoimi współpracownikami stworzył jedynie narzędzie ułatwiające ludziom kontakt, a kolejny krok zależy od użytkowników portalu<sup>38</sup>.

Z pewnością turkusowa edukacja, czy szerzej – turkusowe myślenie, jest krokiem w kierunku realizacji koncepcji noosfery, a niezależnie także jest przyczynkiem do większej humanizacji relacji międzyludzkich i próbą dotarcia do głębi naszego człowieczeństwa. Dla edukacji są to wartości najważniejsze.

## Zakończenie

W artykule została naszkicowana sytuacja uzasadniająca konieczność poszukiwania nowych (meta)modeli edukacji właściwej dla XXI wieku i krótko przedstawiono wybrane modele. Mają one charakter rozwojowy, z pewnością będą ewoluować stosownie do rozwoju technologii, sytuacji i potrzeb społeczno-kulturowych oraz rynkowych, a także nowych, trudnych do przewidzenia form rozwoju człowieka. Szczególne znaczenie w tym obszarze będzie miał transhumanizm – silnie rozwijający się nurt filozoficzny, intelektualny i kulturowy, dążący do poprawy ludzkiej kondycji i stworzenia nowego gatunku – „postczłowieka”, wykorzystując osiągnięcia genetyki, robotyki, informatyki, nanotechnologii i farmakologii. Przyjęte w artykule założenia dotyczyły rozwoju człowieka głównie w kierunku duchowości, jeżeli zatem ludzkość wybierze drogę wytyczaną przez transhumanizm, okażą się one nietrafne.

<sup>38</sup> Zuckerberg przedstawił śmiałą wizję świata przyszłości, <https://www.wprost.pl/swiat/10043189/Zuckerberg-przedstawil-smiala-wizje-swiate-przyszlosci-Chce-radykalnego-zaciesnienia-globalnych-wiezi-spoecznych.html> [dostęp: 17.11.2018].

Analizując rozwój modeli edukacji, uwidacznia się pięć tendencji, a mianowicie przejście:

- od hierarchii do sieci;
- od podejścia ilościowego do jakościowego;
- od kompetencji twardych do miękkich i ich synergii;
- od bierności do maksymalnej aktywizacji uczniów;
- do racjonalnego wykorzystywania narzędzi technologii informacyjno-komunikacyjnej.

Dla edukacji stanowi to duże wyzwanie, gdyż silnie zakorzenione ujęcie ilościowe, związane głównie z kształtowaniem kompetencji twardych, jest nie tylko dla szkoły i nauczycieli łatwiejsze, ale też wygodniejsze. Kompetencje miękkie są zdecydowanie trudniej mierzalne, ale coraz bardziej cenione na rynku pracy. Zmiana ta wynika z dwóch przesłanek. Po pierwsze – w świecie nieustannych zmian wiedza ulega szybkiej dezaktualizacji i jedną z najważniejszych, tak zwanych kluczowych kompetencji XXI wieku jest umiejętność uczenia się, która należy do kompetencji miękkich. Po wtóre – we współczesnym społeczeństwie informacyjnym i jego bieżącej fazie rozwoju – społeczeństwie Sieci, coraz ważniejsze są kontakty z drugim człowiekiem, a nie – jak w społeczeństwie industrialnym – kontakty z maszyną. Kontakt z człowiekiem – zarówno bezpośredni, jak i zapośredniczony przez media – wymaga kompetencji komunikacyjnych, również zaliczanych do kompetencji miękkich.

Nie chodzi jednak o zastąpienie dominujących dotychczas kompetencji twardych kompetencjami miękkimi, ale o zbudowanie między nimi pomostu. Nie wykluczają się one bowiem wzajemnie, lecz przeciwnie – wzajemnie się wspierają, a często kompetencje miękkie ułatwiają zdobycie kompetencji twardych i są ich koniecznym uzupełnieniem. Jest to szczególnie widoczne w zawodzie nauczyciela, gdzie oprócz reprezentującej kompetencje twarde wiedzy merytorycznej, niezbędne są również zdolności komunikacyjne, odpowiedzialność, empatia i to, co wybitny polski pedagog i psycholog Jan Władysław Dawid (1859-1914) w swojej rozprawie z roku 1912 *O duszy nauczycielstwa* nazwał „miłością dusz ludzkich”.

Zmiany te wymagają zatem nowych modeli edukacji, w tym zmiany podejścia nauczycieli do współczesnego procesu edukacyjnego, a przede wszystkim do uczniów. Wspomniane tu partnerstwo, odejście od panującej w edukacji przez wieki hierarchii na rzecz struktur poziomych i sieciowych jest dla wielu, zwłaszcza bardziej konserwatywnych nauczycieli, zadaniem niełatwym.

Wdrażanie nowych modeli w edukacji jest nierozzerwalnie związane ze zmianą myślenia o niej – jest to więc zmiana nie tyle strukturalna, co kulturowa. Ten właśnie komponent decyduje o tym, że zmiany w edukacji są bardzo trudne i muszą być powolne. Choć wielokrotnie słyszymy i czytamy

o „rewolucji w edukacji”, to edukacja jest zbyt wrażliwym elementem życia społecznego, aby można było w jej obszarze z powodzeniem przeprowadzić jakiegokolwiek zmiany rewolucyjne.

Rozsądne, poparte badaniami naukowymi i dialogiem społecznym zmiany są jednak konieczne. Zachętą do nich niechaj będą słowa Janusza Korczaka, stanowiące nie tylko rodzaj jego edukacyjnego *credo*, ale też swoisty testament, za realizację którego powinniśmy się czuć odpowiedzialni: „Nie wolno zostawiać świata takim, jakim jest”.

## BIBLIOGRAFIA

- Bauer J., *Co z tą szkołą? Siedem perspektyw dla uczniów, nauczycieli i rodziców*, Wydawnictwo Dobra Literatura, Słupsk 2015.
- Bauman Z., *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Bauman Z., *O edukacji. Rozmowy z Riccardo Mazzeo*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2012.
- Bauman Z., Leoncini T., *Płynne pokolenie*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2018.
- Bińczyk E., *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.
- Gadacz T., *Uniwersytet w czasach bezmyślności*, wykład inauguracyjny, AGH, Kraków, <http://www.agh.edu.pl/info/article/uniwersytet-w-czasach-bezmyslnosci-wyklad-inauguracyjny/> [dostęp: 12.11.2018].
- Istota uczenia się. Wykorzystanie wyników badań w praktyce*, red. H. Dumont, D. Istance, F. Benavides, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013.
- de Kerckhove D., *Inteligencja otwarta. Narodziny społeczeństwa sieciowego*, Wydawnictwo Mi-kom, Warszawa 2001.
- Kierunek turkus*, Edukacja i Dialog, 2017, 1-2.
- Laloux F., *Pracować inaczej*, Studio Emka, Warszawa 2015.
- Maliński J., *Technika jako zjawisko historyczne w myśli Karola Marksa, Edmunda Husserla i Martina Heideggera*, Filo-Sofija, 2016, 32.
- McLuhan. *Wybór tekstów*, red. E. McLuhan, F. Zingrone, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2001.
- Morbitzer J., *Nowa kultura uczenia się – ku lepszemu edukacji w cyfrowym świecie*, [w:] *Edukacja jutra. Od tradycji do nowoczesności. Aksjologia w edukacji jutra*, red. K. Denek, A. Kamińska, P. Oleśniewicz, Oficyna Wydawnicza Humanitas, Sosnowiec 2014.
- Morbitzer J., *O efekcie cieplarnianym w edukacji*, [w:] *Człowiek – Media – Edukacja*, red. J. Morbitzer, D. Morańska, E. Musiał, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Biznesu, Dąbrowa Górnicza 2015.
- Morbitzer J., *Współczesna przestrzeń obecności człowieka – między realnością a wirtualnością*, *Pedagogika*, 2016, 13, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły „Humanitas”, red. A. Kamińska, Sosnowiec 2016.
- Pacewicz G., *My, dzieci noosfery*, <http://naukowy.blog.polityka.pl/2007/04/12/my-dzieci-noosfery/> [dostęp: 10.11.2018].
- Polak M., *Najważniejsze w szkole są relacje?* <http://www.edunews.pl/system-edukacji/nauczyciele/3363-najwazniejsze-w-szkole-sa-relacje> [dostęp: 10.11.2018].

- Przewrót kopernikański – oddolnie zmieniamy polską edukację*, red. R. Firmhofer, A. Hildebrandt, Wydawnictwo Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk 2014.
- Rasfeld M., Breidenbach S., *Budząca się szkoła*, Wydawnictwo Dobra Literatura, Słupsk 2015.
- Robinson K., Aronica L., *Kreatywne szkoły. Oddolna rewolucja, która zmienia edukację*, Wydawnictwo Element, Kraków 2015.
- Senge P.M., *Piąta dyscyplina. Teoria i praktyka organizacji uczących się*, Oficyna Ekonomiczna. Oddział Polskich Wydawnictw Profesjonalnych, Kraków 2003.
- Stevens E., *What is Unschooling?* [http://www.naturalchild.org/guest/earl\\_stevens.html](http://www.naturalchild.org/guest/earl_stevens.html) [dostęp: 17.11.2018].
- Szpunar M., *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Wydawnictwa AGH, Kraków 2016.
- Szymiec R., *Umysł (w) sieci. Edukacja medialna dla uczestnictwa w kulturze globalnej*, Wydawnictwo eMPI2, Poznań 2016.
- Tapscott D., *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.
- Thomas D., Brown J.S., *A New Culture of Learning: Cultivating the Imagination for a World of Constant Change*, Lexington, Kentucky 2011.
- Zuckerberg przedstawił śmiałą wizję świata przyszłości, <https://www.wprost.pl/swiat/10043189/Zuckerberg-przedstawil-smiala-wizje-swiate-przyszlosci-Chce-radykalnego-zaciesnienia-globalnych-wiezi-spolecznych.html> [dostęp: 17.11.2018].